

## **Jak wygrać Polskę dla siebie**

MAX Lotto często daje szansę wygrania 50 milionów dolarów w Kanadzie. Jest to jedna szansa na 28 milionów możliwych kombinacji siedmiu numerów. Dlatego co tydzień za 20 dolarów kupuję 12 losów, aby w przypadku wygranej Polacy mieli pieniądze na stworzenie nowej siły politycznej w Polsce, zdolnej do stworzenia patriotycznego rządu zgodnie z wolą Narodu. Przy obecnym układzie politycznym w Polsce nie ma lepszej szansy, aby powstał rząd skuteczny i życzliwy dla Polaków. Ćwierć wieku fasadowej demokracji w Polsce mówi samo za siebie.

W podobnej sytuacji politycznej, z powodu nieudolności Sejmu, korupcji, pieniactwa etc., Marszałek Józef Piłsudski, zgorszony nieładem "rozwydrzonych małp" w Sejmie, z pomocą wojska zdobył się 10 maja 1926 roku na zbrojny zamach, który dał podstawę do zmiany Konstytucji marcowej, która zdecydowanie faworyzowała władzę ustawodawczą Sejmu, na Konstytucję kwietniową, która natomiast wzmacniała urząd prezydencki.

Nie dziwi mnie, że Marszałek Piłsudski zdecydował się na zbrojny zamach. Ja sam dawno temu straciłem szacunek do Sejmu i Senatu w Polsce.

Szansa, aby powstał dobry rząd z przypadkowo wybranych 400 posłów, jest statystycznie mniejsza od wygranej w MAX Lotto, czy też w toto-lotka.

Obecnie nie można liczyć na wojsko, ponieważ dzisiejsza generacja nie jest patriotyczna i służy możnym tego świata w zamian za przywileje i zaszczyty. Tacy ludzie nigdy nie zaryzykują walki dla dobra Polaków.

Z tych samych powodów, które doprowadziły do zbrojnego zamachu w 1926, nigdy nie chciałem być posłem lub senatorem. Dzisiejszy Sejm sztucznie stworzony przy pomocy ordynacji proporcjonalnej to nie mój cyrk i nie moje

małpy. Mogę uszanować jedynie prawo stworzone przez posłów wybranych w jednomandatowych okręgach wyborczych, bo tylko tacy mogą być reprezentantami swoich wyborców.

Po wojnie z wygodnymi dla siebie poprawkami "czerwone szmaciaki" wróciły do Konstytucji, która faworyzowała Sejm i z partiami PZPR, ZSL oraz SD stwarzała pozory demokracji. Nowa Konstytucja Aleksandra Kwaśniewskiego z 1996 roku to kontynuacja fasadowej demokracji posłów mianowanych (nie wybranych) przy pomocy proporcjonalnej ordynacji wyborczej. Co więcej, z utratą suwerenności kraju przez brak możliwości emisji własnego pieniądza. Obecnie, tak jak w 1926 roku, jedynie powrót do Konstytucji "prezydenckiej" daje szansę Polakom na wolność i suwerenność. A to dlatego, że w czasie kryzysu, tak jak w czasie wojny, rząd musi pracować strategicznie tak jak wojskowy sztab, który potrafi działać na wszystkich frontach bez przeszkód ze strony "rozwydrzonych i skorumpowanych małp" w Sejmie. Dziwi mnie, że nie ma ogólnopolskiej dyskusji na temat konieczności zmiany Konstytucji, ponieważ w moim mniemaniu jest to fundamentalnie ważny dokument, który określa klęskę lub zwycięstwo gospodarcze dla kraju.

W obecnej sytuacji zadłużenia państwa trzeba zlikwidować podstawy fasadowej demokracji i przy pomocy jednomandatowej ordynacji wyborczej stworzyć możliwość zmiany Konstytucji, aby z przyzwoleniem Sejmu powstał strategiczny rząd prezydencki.

Jedynie taki rząd może wstrzymać wszelkie dążenia do wyzysku, gospodarczej niewoli i unicestwiania większości Polaków przez biedę. Sukcesem takiego porządku będzie wzrost urodzeń, związany z poprawą bytu. Rząd prezydencki ma taki przywilej, że osobiście jest za niego odpowiedzialny. Prezydent ma prawo mianować na ministerialne stanowiska najlepszych fachowców spoza Sejmu.

Do zmiany Konstytucji potrzeba, aby naród pokazał swoją siłę, ponieważ obecne partie w Sejmie nie mają do tego motywacji. Wręcz przeciwnie, będą one zwalczać ten pomysł, ponieważ wszelkie zmiany stanowią dla układu "okrągłego stołu" śmiertelne zagrożenie.

Choćby tylko dlatego, że po prostu już się znudziły Polakom same obietnice i te same gęby w polityce.

Jest pewna szansa na zmianę przez pokazanie siły w następnych wyborach do Sejmu. Do wygrania wyborów w Polsce poprzez uzyskanie większości w Sejmie, potrzebna jest profesjonalna organizacja polityczna z dobrym zapleczem finansowym. Nie jest możliwe stworzenie takiej formacji tylko przy pomocy wolontariuszy. Potrzebne są profesjonalne kadry do dopilnowania strategii oraz utrzymania dyscypliny podczas kampanii wyborczej. Tacy ludzie nie będą pracowali za darmo – oni muszą otrzymać zapłatę za swoją pracę oraz otrzymać fundusze na pokrycie kosztów wyjazdów w teren oraz komunikacji ze swoim sztabem. Potrzebne będą środki na media ogólnopolskie i lokalne. Np. na plakaty i ulotki wyborcze do komunikacji z elektoratem. Muszą być pieniądze dla setek mężów zaufania, którzy będą czuwali nad liczeniem naszych głosów. Jeśli 5 milionów ludzi poprze taką organizację, to stworzy to wielką szansę na zdobycie większości miejsc w Sejmie i tym samym zmianę Konstytucji. Wystarczy, aby każdy poświęcił na ten cel 10 zł. To jest szansa prawie 1 do 1, a nie 1 na 28 milionów jak w wyżej wspomnianym MAX Lotto. Aby taka szansa mogła zaistnieć, Polacy muszą stanąć murem za jednym liderem i zapomnieć na czas wyborów o swoich pomysłach na Polskę – bo cel jest tylko jeden – Polska dla Polaków. Jeśli każdy z nas będzie mówił co innego, to z takiej kakofonii nic dobrego się nie urodzi. Po wygraniu wyborów patriotyczni Polacy sami zdecydują,

co trzeba będzie zrobić, aby w Polsce nareszcie nastąpiły warunki normalnego rozwoju.

Zawsze mnie dziwi, dlaczego Polacy tak chętnie dają pieniądze na Kościół, na Orkiestrę Świątecznej Pomocy, a nie chcą opłacić kosztów reprezentacji politycznej, aby wygrać wybory dla siebie. Zapominają, że głos oddany na swego kandydata jest głosem oddanym na samego siebie. Sam krzyżyk na kartce wyborczej, który nie jest wsparty pieniądzem, jest głosem darmowym. Za darmo nikt nie otrzyma wielkiej wartości. Prawdziwe partie polityczne powstaną dopiero wtedy, kiedy Polacy zaczną masowo wspierać swoje organizacje pieniądzem. Te 10 zł, które to wspominałem powyżej, stanowi zasadniczą różnicę między klęską i zwycięstwem.

Każda zmiana polityczna wymaga pokazania siły, ponieważ żaden układ polityczny nie odda władzy bez oporu. Kiedy byłem waszym kandydatem na Prezydenta RP w 90 roku, atakowano mnie niemiłosiernie nie dlatego, że jestem Stanem Tymińskim, ale ze strachu przed milionami Polaków, którzy wtedy na mnie głosowali. I to była nasza siła. Nasi wrogowie ze strachu przed zmianą w polityce zniżyli się wtedy do poziomu rysztołu ze swoimi kłamliwymi oskarżeniami. Nawet dzisiaj wielu oskarża mnie o współpracę z SB, CIA czy inne rzeczy, które im ślina na język przyniesie, mimo że przeszedłem pełną lustrację i zaoferowałem milion złotych temu, kto udowodni takie zarzuty. Walka polityczna nigdy nie była i nigdy nie będzie łatwa, ponieważ szczególnie w Polsce, jak to opisuje nowa książka "Resortowe dzieci", do tej pory władza jest dziedziczna, bo daje tym ludziom ogromne korzyści materialne.

Czy ćwierć wieku to za mało czasu, aby Polacy zrozumieli, że jedyna pewna szansa na godne życie to wygranie wyborów? Czy nie nastał czas, aby się zjednoczyć i pokazać nie tylko siłę popartą liczbą ludzi, ale i siłą pieniężną? 10 zł

to mała cena za los w politycznej loterii, gdzie każdy Polak może wygrać kraj dla siebie. W przeciwnym razie długo możecie czekać na moją wygraną w MAX Lotto, przy pomocy której jeszcze raz opłaciłbym koszty waszej kampanii wyborczej.

Stan Tymiński

*15 stycznia 2014, Acton, Ontario*